

Między religijnością i moralnością?

W. Jakub podejmuje w swoim liście zagadnienie bardzo istotne dla życia chrześcijan: wiara i uczynki. Czy w życiu chrześcijanina muszą one iść w parze? Odpowiedź twierdzić może się wydawać oczywista. A jednak w czasie Reformacji, z powodu niezgody odnośnie do udziału wiary i uczynków w dziele zbawienia, powstał rozłam Kościoła. Niewątpliwie interpretacja Listu W. Pawła do Rzymian doprowadziła Lutera do stwierdzenia, że aby zostać zbawionym, wystarczy sama wiara. Natomiast Kościół Katolicki trwał, za W. Jakubem, w przekonaniu, że wierze muszą towarzyszyć dobre uczynki. Wiara jest po prostu darem Boga. Dobre uczynki natomiast są zadaniem człowieka. One są dowodem naszej miłości do Boga. Dlatego na podstawie dobrych uczynków zdamy kościowy egzamin z naszego życia albo nie zdamy, jak zobrazował to Jezus, opisując Sąd Ostateczny: „Byłem głodny, a dałeś mi je?...”. Dlatego W. Jakub stwierdza dalej, że wiara bez uczynków jest martwa, bowiem to wiara zaleca nam praktykowanie dobrych uczynków, a więc jeżeli ich nie podejmiemy, nasza wiara będzie martwa.

Zagadnienie wiara/lub uczynki ma bardzo praktyczne i aktualne znaczenie w naszych czasach, kiedy często widzimy rozłam między religijnością i moralnością. Wiara pobudza naszą religijność, prowadzi do modlitwy, do uczestnictwa w nabożeństwach, do tego wszystkiego, co odnosi się bezpośrednio do Boga. Dobre uczynki są, natomiast wyrazem moralności, sposobu postępowania, służby człowiekowi we wszelkich sytuacjach życia codziennego, rodzinnego, społecznego czy społecznego. Nierzadko jednak widzimy ludzi, którzy regularnie chodzą do Kościoła, ale w życiu społecznym są napastliwi, niesprawiedliwi, wzniesają kłótnie. Jeżeli chcemy, by chrześcijaństwo było wiarygodne, wiara i dobre uczynki, religijność i moralność powinny iść w parze. Jeżeli chcemy budować jedność ludzi z Bogiem i między sobą, powinniśmy jednak pamiętać, że dobre uczynki nie polegają tylko na doraźnym nakarmieniu głodnych lub napojeniu spragnionych, lecz dotyczą całego stylu naszego odnoszenia się do bliźnich w każdej sytuacji. Oto kilka przykładów postępowania, gdy często w codzienności nawet nieświadomie, nie budujemy jedności. Dzieje się tak wtedy, kiedy: W nowym dniu nie pozdrawiamy bliźniego lub pozdrawiamy go, patrząc gdzie indziej; nie interesujemy się rozmówcą, lecz od razu skupiamy uwagę na kimś innym; nie odpowiadamy na pytania lub odpowiadamy krótko, a czasem nawet trochę arogancko; nie rozmawiamy z kimś, unikamy z nim kontaktów; nie mówimy dobrze o innych; nie wyrażamy wdzięczności za dobro uczynione nam lub innym przez drugiego; nie rozmawiamy o trudnościach bezpośrednio z tym, kogo one dotyczą, lecz z kimś innym za jego plecami.

Nierzadko modlimy się razem w tym samym kościele, ale między sobą nie mamy najlepszych relacji. Jest to rozłam między religijnością i moralnością. Wszyscy jesteśmy sąabymi ludźmi. Musimy cięgle na nowo zaczynać nasze starania. Pamiętajmy, że zachód słońca nie powinien zastać nas niepokodzonymi ze sobą. Jeżeli chcemy przejść z ziemi do Nieba, musimy najpierw starać się, by budować Niebo na ziemi.

ks. Roberto